



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO MONGOLII

(31 sierpnia – 4 września 2023)

**SPOTKANIE Z BISKUPAMI, KAPŁANAMI, MISJONARZAMI,
OSOBAMI KONSEKROWANYMI I PRACOWNIKAMI DUSZPASTERSKIMI**

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Ułan Bator, Katedra świętych Piotra i Pawła

Sobota, 2 września 2023 r.

[[Multimedia](#)]

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziękuję Waszej Ekscelencji za słowa, dziękuję siostrze Salvii, ks. Peterowi Sanjaajav i Rufinie za wasze świadectwa, dziękuję wam wszystkim za waszą obecność i za waszą wiarę! Cieszę się, że mogę się z wami spotkać. Radość Ewangelii jest powodem, który skłonił was, mężczyzn i kobiety konsekrowane w życiu zakonnym oraz posłudze święceń, do obecności tutaj i poświęcenia się, wraz z waszymi siostrami i braćmi świeckimi, Panu i bliźnim. Błogosławię za to Boga. Czynie to poprzez piękną modlitwę uwielbienia, Psalm 34, stanowiący dla mnie inspirację do podzielenia się z wami pewnymi przemyśleniami. Mówi on: „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan” (w. 9).

Skosztować i zobaczyć, ponieważ radość i dobroć Pana nie są czymś przemijającym, ale pozostają w nas, nadają smak życiu i sprawiają, że widzimy rzeczy w nowy sposób, jak powiedziałaś nam, Rufino, w swoim pięknym świadectwie. Chciałbym zatem skosztować smaku wiary na tej ziemi, wspominając przede wszystkim historie i twarze, życie oddane dla Ewangelii. *Poświęcić życie dla Ewangelii*: to piękna definicja powołania misyjnego chrześcijanina, a zwłaszcza tego, jak chrześcijanie żyją nią tutaj. Poświęcić swe życie dla Ewangelii.

Wspominam zatem biskupa Wenceslao Selga Padillę, pierwszego prefekta apostolskiego, pioniera współczesnej fazy życia Kościoła w Mongolii i budowniczego tej katedry. Tu wszakże, wiara sięga nie tylko lat dziewięćdziesiątych, lecz ma bardzo stare korzenie. Doświadczenia pierwszego tysiąclecia, naznaczone ruchem ewangelizacyjnym tradycji syryjskiej, który rozprzestrzenił się wzdłuż *jedwabnego szlaku*, pociągnęły za sobą znaczne zaangażowanie misyjne: jak możemy nie wspomnieć o misjach dyplomatycznych z XIII wieku, ale także o apostolskiej tropie przejawiającej się w mianowaniu około 1310 roku Jana z Montecorvino pierwszym biskupem Khān Bālīq, a tym samym odpowiedzialnym za ten rozległy region świata pod panowaniem mongolskiej dynastii Yuan? To właśnie on dokonał pierwszego tłumaczenia Księgi Psalmów i Nowego Testamentu na język mongolski. Otóż, ta wspaniała historia umiłowania Ewangelii została podjęta na nowo w niezwykle sposób w 1992 roku, wraz z przybyciem pierwszych misjonarzy ze Zgromadzenia Niepokalanego Serca Maryi, do których dołączyli przedstawiciele innych instytutów, duchowieństwo diecezjalne i wolontariusze świeccy. Wśród nich chciałbym wspomnieć aktywnego i gorliwego ojca Stephana Kim Seong-hyeona. I pamiętajmy o wielu wiernych sługach Ewangelii w Mongolii, którzy są teraz tutaj z nami, a którzy poświęcili swoje życie dla Chrystusa, widzą i kosztują cudów, jakie Jego dobroć nadal dokonuje w was i poprzez was. Dziękuję.

Ale dlaczego warto poświęcić swoje życie dla Ewangelii? Oto pytanie, jakie wam zadaję. Jak powiedziała Rufina, życie chrześcijańskie idzie naprzód stawiając pytania, jak dzieci, które zawsze pytają o nowe rzeczy, ponieważ nie rozumieją wszystkiego w okresie *dlaczego*. A życie chrześcijańskie przybliży się do Pana i zawsze zadaje pytania, aby lepiej zrozumieć Pana, aby lepiej zrozumieć Jego orędzie. Poświęć swoje życie dla Ewangelii, ponieważ zakosztowaliśmy (por. Ps 34) tego Boga, który stał się widzialny, dotykalny, możliwy do spotkania w Jezusie. Tak, to On jest dobrą nowiną przeznaczoną dla wszystkich narodów, orędziem, którego Kościół nie może zaprzestać nieść, wcielając je w swoje życie i „podpowiadając” sercom jednostek i kultur. Język Boga jest często powolnym szeptem, który nie spieszy się; On tak mówi. To doświadczenie miłości Boga w Chrystusie jest czystym światłem, które przemienia oblicze i czyni je jaśniejącym. Bracia i siostry, życie chrześcijańskie rodzi się z kontemplacji tego oblicza, jest kwestią miłości, codziennego spotkania z Panem w Słowie i w Chlebie Życia, a także w obliczu drugiego, w potrzebujących, w których obecny jest Jezus. Ty, Sostro Salvio, wspomniałaś o tym w swoim świadectwie, dziękuję! Jesteś tutaj od ponad 20 lat i nauczyłaś się rozmawiać z tym ludem: dziękuję.

W ciągu tych trzydziestu jeden lat obecności w Mongolii, wy, drodzy kapłani, osoby konsekrowane i pracownicy duszpasterscy, zrodziliście liczne i różnorodne inicjatywy charytatywne, które pochłaniają większość waszej energii i odzwierciedlają miłosierne oblicze Chrystusa – Dobrego Samarytanina. Jest to jakby wasza wizytówka, która sprawiła, że jesteście szanowani i poważani za liczne dobrodziejstwa, jakie przynieśliście wielu osobom w różnych dziedzinach: od pomocy do edukacji, poprzez opiekę zdrowotną i promocję kultury. Zachęcam was do dalszego kroczenia tą drogą owocną i korzystną dla umiłowanego narodu mongolskiego. Czynami miłości i czynami

miłosierdzia.

Jednocześnie zapraszam do *smakowania i dostrzegania Pana*, smakowania i dostrzegania Pana, zapraszam was do powracania wciąż na nowo do tego pierwotnego spojrzenia, z którego wszystko się zrodziło. Bez niego bowiem brakuje sił, a zaangażowanie duszpasterskie narażone jest na ryzyko stania się bezowocnym świadczeniem usług, w następujących po sobie działaniach, które w ostateczności nie przekazują nic poza znużeniem i frustracją. Trwając natomiast w kontakcie z obliczem Chrystusa, wpatrując się w nie w Piśmie świętym i kontemplując je w adorującym milczeniu - w adorującym milczeniu - przed tabernakulum, rozpoznacie je w twarzach tych, którym posługujecie i poczujecie się niesionymi wewnętrzną radością, która nawet w trudnościach pozostawia pokój w waszym sercu. Tego potrzeba, dziś i zawsze, a nie osób strasznie zajętych i rozproszonych, realizujących projekty, czasami z ryzykiem pojawienia się goryczy w życiu, które z pewnością nie jest łatwe. Nie: chrześcijanin to ten, który jest zdolny do adoracji, oddawania czci w milczeniu. A potem z tej adoracji rodzi się aktywność. Ale nie zapominajmy o adoracji. W tym pragmatycznym stuleciu zatraciliśmy nieco sens adoracji: nie zapominajmy adorować, a z adoracji podejmować czyny. Musimy powrócić do źródła, do oblicza Jezusa, do Jego obecności, aby jej zasmakować: On jest naszym skarbem (por. *Mt 13, 44*), drogocenną perłą, dla której warto sprzedać wszystko (por. *Mt 13, 45-46*). Bracia i siostry z Mongolii, którzy mają wyraźne poczucie sacrum i – co jest typowe dla kontynentu azjatyckiego – rozległą i wyrazistą historię religijną, oczekują od was tego świadectwa i potrafią rozpoznać jego autentyczność. Jest to świadectwo, jakie musicie dawać, ponieważ Ewangelia nie wzrasta przez prozelityzm, Ewangelia wzrasta poprzez dawanie świadectwa.

Pan Jezus, posyłając swoich uczniów na świat, nie posłał ich, aby szerzyli myśl polityczną, ale aby swoim życiem dawali świadectwo o nowości relacji ze swoim Ojcem, który stał się „naszym Ojcem” (por. *J 20, 17*), zapoczątkowując w ten sposób konkretne braterstwo z każdym ludem. Kościół rodzący się z tego posłania jest Kościołem ubogim, który opiera się jedynie na prawdziwej wierze, na rozbrajającej mocy Zmartwychwstałego, zdolnej do złagodzenia cierpienia zranionej ludzkości. Dlatego rządy i instytucje świeckie nie mają się czego obawiać ze strony ewangelizacyjnego działania Kościoła, ponieważ nie ma on do zrealizowania żadnego programu politycznego, ale zna jedynie pokorną moc łaski Bożej oraz Słowo miłosierdzia i prawdy, zdolne do promowania dobra wszystkich.

Aby wypełnić tę misję, Chrystus obdarzył swój Kościół strukturą przypominającą harmonię, jaka istnieje między różnymi członkami ludzkiego ciała: On jest Zwierzchnikiem, to znaczy głową, która nadal go prowadzi, wlewając w Ciało, to znaczy w nas swojego Ducha, działającego przede wszystkim w tych znakach nowego życia, jakimi są sakramenty. Aby zapewnić ich autentyczność i skuteczność, ustanowił On posługę kapłańską, naznaczoną zażyłym związkiem z Nim, z Nim, które jest Dobrym Pasterzem, który oddaje swoje życie za owczarnię. Ty również, księżę Peterze, zostałeś powołany do tej misji: dziękuję za podzielenie się z nami swoim doświadczeniem. W ten sposób święty Lud Boży który jest w Mongolii, posiada pełnię darów duchowych. I w tej

perspektywie zachęcam was, abyście widzieli w biskupie nie menadżera, ale żywy obraz Chrystusa Dobrego Pasterza, który gromadzi i prowadzi swój lud; ucznia napelnionego charyzmatem apostołskim, aby budować waszą braterską wspólnotę w Chrystusie i zakorzeniać ją coraz mocniej w tym narodzie o szlachetnej tożsamości kulturowej. Ponadto fakt, że wasz biskup jest kardynałem, ma być kolejnym wyrazem bliskości: was wszystkich, dalekich jedynie fizycznie; jesteście bardzo bliscy sercu Piotra; a cały Kościół jest blisko was, waszej wspólnoty, która jest prawdziwie katolicka, to znaczy powszechna, i która przyciąga ku Mongolii sympatię wszystkich waszych braci i siostr rozproszonych po całym świecie, w wielkiej komunii kościelnej.

Podkreślam też to słowo: *komunia*. Kościoła nie można pojmować na podstawie kryterium czysto funkcjonalnego, nie, Kościół nie jest firmą funkcjonalną. Jak już powiedziałem Kościół nie rozwija się przez prozelityzm. Kościół jest czymś innym. Słowo „komunia” dobrze wyjaśnia, czym jest Kościół. W tym ciele Kościoła biskup nie działa jako moderator różnych elementów, choćby w oparciu o zasadę większości, ale na mocy zasady duchowej, zgodnie z którą sam Jezus uobecnia się w osobie biskupa, aby zapewnić komunie w swoim Mistycznym Ciele. Innymi słowy, jedność w Kościele nie jest kwestią porządku i szacunku, ani też dobrą strategią „pracy zespołowej”. Jest kwestią wiary i miłości do Pana, jest wiernością Jemu. Dlatego ważne jest, aby wszystkie elementy Kościoła zjednoczyły się wokół biskupa, który reprezentuje żywego Chrystusa pośród swojego ludu, budując tę komunie synodalną, która jest już przepowiadaniem i która bardzo pomaga inkulturować wiarę.

Umiłowani misjonarze i misjonarki, zakosztujcie i dostrzeżcie dar, jakim jesteście, zakosztujcie i dostrzeżcie piękno całkowitego oddania się Chrystusowi, który powołał was do dawania świadectwa o Jego miłości właśnie tutaj, w Mongolii. Czyńcie to nadal, pielęgnując komunie. Dokonujcie tego w prostocie wstrzemięźliwego życia, naśladowując Pana, który wkroczył do Jerozolimy na grzbiecie ośłątki i obnażonego z szat na krzyżu. Bądźcie zawsze blisko ludzi, z tą bliskością, która jest postawą Boga: Bóg jest bliski, współczujący i czuły - bliskość, współczucie i czułość. Bądźcie takimi wobec ludzi, troszcząc się o nich osobiście, ucząc się języka, szanując i kochając ich kulturę, nie ulegając pokusie światowych zabezpieczeń, ale trwając mocni w Ewangelii poprzez przykładową prostotę życia duchowego i moralnego. Więc prostota i bliskość, bez męczenia was, by przynieść Jezusowi napotykaną twarz i historie, problemy i troski, spędzając czas na codziennej modlitwie, która pozwala trwać w trudzie służby i czerpać od „Boga wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 3) nadzieję, aby ją wlać w serca cierpiących.

Bracia i siostry, w bliskości Pana umacnia się w nas bowiem pewność, jak nam ukazuje dalej Psalm 34: „ci którzy się Go boją, nie cierpią niedostatku [...] tym, którzy Pana szukają, na niczym nie zbywa” (w. 10-11). Z pewnością brak równowagi i sprzeczności życia dotyczą również wierzących, a ewangelizatorzy nie są wolni od tego ciężaru niepokoju, który należy do ludzkiej kondycji: psalmista nie boi się mówić o złośliwości i złoścych, ale przypomina, że Pan, na wołanie pokornych, „wybawia od wszelkiej udręki”, ponieważ „bliski jest tych, których serce złamane”, i „strapionych na duchu wybawia” (w. 18-19). Z tego powodu Kościół ukazuje się światu

jako głos solidarności ze wszystkimi ubogimi i potrzebującymi, nie milczy w obliczu niesprawiedliwości i z łagodnością angażuje się w promowanie godności każdej istoty ludzkiej.

Umiłowani, na tej drodze uczniów-misjonarzy macie pewne wsparcie: naszą niebieską Matkę, która – z radością to odkryłem! – chciała dać wam namacalny znak swojej dyskretnej i troskliwej obecności, pozostawiając swój wizerunek na wysypisku śmieci. Ta piękna figura Niepokalanej pojawiła się na wysypisku śmieci: Ona, nieskalana, nieskażona grzechem, pragnęła stać się tak bliska, że została zmieszana z odpadami społeczeństwa, aby czystość świętej Matki Bożej, Matki Niebieskiej, wyłoniła się z brudu śmieci. Dowiedziałem się o ciekawej mongolskiej tradycji *suun dalai jiji*, matki o sercu tak wielkim, jak ocean mleka. Jeśli w narracji *Tajnej Historii Mongołów* światło zstępujące poprzez górny otwór *jurty* zapładnia mityczną królową Alungoo, możecie kontemplować w macierzyństwie Dziewicy Maryi działanie Bożego światła, które każdego dnia z wysoka towarzyszy drodze waszego Kościoła.

Wznosząc wzrok ku Maryi, nabierzcie zatem sił widząc, że małość nie jest problemem, lecz zasobem. Tak, Bóg miłuje małość i lubi dokonywać wielkich rzeczy poprzez małość, o czym świadczy Maryja (por. *Łk 1, 48-49*). Bracia, siostry, nie lękajcie się małych liczb, sukcesów, które się opóźniają, znaczenia, które się nie pojawia. To nie jest Boża droga. Spójrzmy na Maryję, która w swojej małości jest większa niż niebiosa, ponieważ ukryła w sobie Tego, którego niebo i niebiosa najwyższe nie mogą objąć (por. *1 Krl 8, 27*).

Bracia i siostry, powierzmy się Jej, prosząc o odnowioną gorliwość, o żarliwą miłość, która niestrudzenie daje radosne świadectwo Ewangelii. I idźcie naprzód, mężni, niestrudzenie idźcie naprzód. Dziękuję bardzo za wasze świadectwo. On, Pan, wybrał was i wierzy w was. Jestem z wami i z całego serca mówię: dziękuję; dziękuję za wasze świadectwo, dziękuję za wasze życie poświęcone Ewangelii. Tak kontynuujcie, nieustający w modlitwie, kontynuujcie będąc twórczymi w miłości, kontynuujcie będąc wytrwałymi w komunii, radośni i pokorni we wszystkim i ze wszystkimi. Serdecznie was błogosławię was i o was pamiętam. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję.